

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 3 tal. 10 sbr., w „Adwicie” nie
miejscu 3 tal. 1 sbr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
w Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajcarii
6 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 3 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 30 fr., w Am-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach za tytuł nadpłaty, za
których pośrednictwem (choć nie ma) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji „Dzienn. Pozn.”

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank” Behrenstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale!

POZNAŃ, 30 września.

Podany pod właściwą rubryką obraz organizacji francuskiej przekonywał, że armia ta będzie li-
niejsza niż była kiedykolwiek, co też u optymistów
nadzieję, że w przyszłym roku może już być
poważnym do boju. Co do nas, ostatniego zdania nie
dzielimy wcale. W sprawozdaniu swem o reorgani-
zacji armii generał francuski Charetton słusznie wy-
magał, że ani armii, ani generałów dekretem im-
provizować nie można — a chociaż wyrobienie szybko-
pewu na polu bitwy, to zanadto wiele kosztuje. —
Armia francuska stanie może w przyszłym roku w tej
jaką jej przeznaczono i przypuszczać to można,
jedyną zastęgą francuskiego Zgromadzenia narodo-
wego jest obojętność, z jaką żądane na reorganizację
armii uchwała wydatki; kraj będzie wprawdzie po-
mógł na okręgi, jak postanowiono, a to rozpaść
znową będą na podokręgi, lista obowiązanych do
armii tak w armii terytorjalnej jak liniowej może
być kompletniejszą, również dokładny spis koni i
łódzi w okręgach i podokręgach itp., wszystko to je-
dnak nie stanowi jeszcze armii bitnej i każdej
armii do boju gotowej, bo to wszystko stworzone de-
kretem a nie przeszło próby doświadczania, nie prze-
wzięto krew narodu francuskiego i nie zespoliło się z
zwyczajami. W organizacji armii francuskiej
jest prawda z małemi odmanami system armii
niemieckiej, uznany jak na teraz za najlepszy, ale je-
dynym system pruski znajduje wielbicieli i naśladowców,
którzy tego, że trwa pół wieku, że zastosowany do
organizacji kraju i że zostaje w ścisłym związku z
naturą administracji pruskiej. Nie wiemy, czy to-
ż to same warunki posiada w Francji, ale to wiemy,
że nie miał jeszcze czasu tam się ustalić, oświecić i lu-
dzi i władzy z nową organizacją, i że dla tego nie
będzie w przyszłym już roku stworzył gotowej
armii. Dekretem bowiem ani armii ani jeno-
wego nie można. Jeżeli ludzi się pod
względem chauwinizmu francuskiego, nie ludzi się na-
stawiła krew niemiecka. Dowodem tego roz-
różnienia prasy niemieckiej, poświęcone organi-
zacji francuskiej. Jeden z takich artykułów
przed sobą a ogłoszono go Magd. Ztg. Nie
pismem wojennym, nie możemy naturalnie wszy-
stko powtarzać wywodów pomienionej krytyki, tém
bardziej, że Magd. Ztg. jak wszystkie pisma nie-
mieckie nie są wolne od tendencyjności. Kilka wszak-
ż powtarzamy. Otóż według powyższego orga-
nizacji zastępstwa i wykupu, jaki istniał dawniej
francuskiej armii, znaczne przynosił rządowi sumy,
które w pułkach utrzymywano podoficerów; premie
mieszko teraz a tym samym znikła też ta najwa-
żniejsza podbudka starania się o stopień podoficera, i tak
troupiers występują tłumnie z armii — której
nawet jest stan podoficerski. Instytucja dalej je-
dnak, która takim kosztem przysporzyła armii
niemieckiej wykształconych i dobrych oficerów, nie
nieświe Francji spodziewanych rezultatów, bo we-
Magd. Ztg. nie zważają przy przyjmowaniu
rocznych na wykształcenie i wiadomości nabyte,
dając natomiast wpłaty 1500 franków, co najwię-
żym w tej instytucji jest rzeczą. Nie będziemy
arżali innych uwag niemieckiego pisma, które
z innemi wypowiedzi, że i terazżeż oficer nie
jest jak był dawniej i że fałszywą jest orga-
nizacja sztabu jenerałnego; nie chcemy dalej przyta-
biędo, jakich popelniono podobno wiele przy
wrach korpusu jenerała Clinchant, nadmieniamy
z dwóch oddziałów wojskowych nie chcieli me-
departamentu Iseru rozlokować po wsiach, jak-
leki komendanci uwiadomili ich o nadejściu woj-
ny — z innych spraw Francji dotyczących to chyba
nie należy, że zwycięstwo p. Maille uważają za
niekiedy jako dobrą przepowiednię dla częściowych
rów do lat jenerałnych w dniu 4 października
potyborów uzupełniających do Zgromadzenia naro-
wego, jakie w dniu 18 października odbyć się mają
zch departamentach. Sprawa odwołania „Oreno-
que” dotychczas jeszcze nie załatwiona, bo rząd po-
wcale nie zaspokojony rozporządzeniem ministra
Decazes, że „Orenoque” przechodzi pod rozka-
ministra marynarki. Wedle Köln. Ztg. uważa
włoski pobyt „Orenoque” pod Civitavecchia za
by wymierzony przeciwko Włochom.
Jak donoszą z Belgradu do Pester Lloyd,
arszy syn sułtana mianowany został głównodowod-
nym wszystkich wojsk, stojących w Turcji euro-
pejskiej. Krok ten, który nie zgadza się podobno z
cyami otomańskiego państwa, zmierzać ma do
zażeb zapewnić pierwotnemu synowi Abdul
sowi sukcesję i dla tego w kołach dyplomatycznych
arogrodzie wielką wzbudził sensację.
Z Hiszpanii żadnych nie odbieramy wiadomości.

Godność jednak mowy własnej, rodzinnej na zjeździe sło-
wianiskim podtrzymał p. Zygmunt Działowski, delegat Towarzy-
stwa Przyjaciół Nauk poznańskiego, zabrawszy zaraz po dokto-
rze Dudiku głos po polsku. Zajęcie z jakim słuchano tego
referatu, jak również i rozprawy tożsame w tymże języku nad
poruszoną przez p. Działowskiego przedmiotem, dowiodły
Niemoom najoczywistej, że dla porozumienia się, nawet nauko-
wego, nie potrzeba nam wcale niekiedy do siebie mówić, że
słowian-kie ludy i szczepy, choć bardzo się różnią w swych je-
zykach, mają jednak u siebie zawsze dosyć przedstawielieli
nauki, którzy wzajemnie znośnią się mogą we własnych językach,
bez pomocy francuszczyzny lub niemiezczyzny.

P. Działowski, poprzedzając swój referat pobieżnym rzu-
tem oka na archeologię polską i wymieniał prace najdawniejsze
I. Potockiego, Lelewela, K. Tyszkiewicza i Michała Grabo-
wskiego, wspominał o stanie nauki archeologicznej w Księstwie
Poznańskim i o zbiorach archeologicznych, jakie posiadają To-
warzystwa naukowe w Poznaniu i osoby prywatne w Prusach
Zachodnich. Przeszedł potem do przedmiotu bardzo wyłączonego,
bo niejako miejscowego, t. j. do wyświeślenia znaczenia i czasu
tak zwanych urn obłoczkowych czyli popielnic, na których
się mieszczą wizerunki twarzy. Referent, który zna te wszystkie
urny, bo u niego nie po to jeździł do Królewca, Elbląga, Gdańska,
Malborka i t. d., a licząc ich 80 nie przenosił, przytoczył zdania
uczonych niemieckich Virehova i Manlrita, zjawił błędne za-
patrywania się i objaśnił skład chemiczny jednej z tych urn,
badał w posiadaniu Towarzystwa p. n. w Poznaniu. Wniósł
swoje strasli pod koniec mowy, wypowiadając swe zdanie, że
wzmiankowane urny obłoczkowe należą do czasów późniejszych,
kiedy nad Wisłę, w dolnym jej biegu i przy ujściu, siedzieli
już ludy lechickiego szczepu; że urny te świadczą o dość zna-
cznym upośledzeniu miejscowej ludności, między którą już za-
kwestowała sztuka garncarska i rozwinięła się pewien zmysł piękna.
Przedmiot przedstawiony przez p. Działowskiego, tylko kilku
specjalistom rosyjskim bliżej znany, był nowym zupełnie dla
większości zgromadzenia. To też głośnie oklaski złożono
w hołdzie mowie, a profesor literatur słowiańskich w uniwersy-
tecie odskusił, p. W. Grygorowicz, wstąpił na mównicę, po
polsku w uprzejmym słowach podziękował swą wyraziwszy, in-
terpelował p. Działowskiego, dla czego nie wspominał w swoim
rzućcie oka na archeologię polską o Długoszu, który także od-
czuł w tym przedmiocie wiedział. Odpowiedział p. Działowski, że za-
pewne p. Grygorowicz miał na myśli owa relację Długosza,
wspominającego o tym, jakoby u nas w ziemi garnci rośli.
Istotnie szło o to interpelację, który, poruszywszy jeszcze
pytanie o prace Wolańskiego, zamknął ponownie swoje wy-
stąpienie słowami uprzejmą podzięką.

I dalej znowo o znanym wystąpieniu Gołowackiego
i odprawie mu daną pisał tak:

Nie nadzwyczaj harmonijnie nawet wystąpienie pana Go-
łowackiego, prezesa komisji archeograficznej w Wilnie, który
w referacie swym „O stosunkach etnograficznych na Rusi ga-
licyjskiej i Rusi węgierskiej” odbiegłszy na chwilę od swego
przedmiotu, rzucił kilka słów nie odpowiadających godności
historika, bo należących raczej do rodzaju tych, które w ser-
nie tylko publicystyki spotykać się zdarza. Po odczytaniu
swojego referatu, p. Gołowacki opuścił wkrótce kongres. Miał
on przytykować na posiedzeniu dnia następnego, jak o tym za-
wiadamiało ogłoszenie pisma nne, na drzwiach wchodowych
zwykle przybijał. Tymczasem poruczone przytyki innej
osobie. W mowie swej, zamykającej posiedzenie zjazdu, hrabia
Uwarow, wspominał o jednym tym referacie, który nie utrzy-
mał się na wysokości, na jakiej stać powinien każdy uczony,
wyraził z tego powodu swój żal głęboki. Te słowa, świadczące
jak przebież ocale zgromadzenia wysoko cenią godność spo-
kojnej nauki, sprawiły powszechnie zadowolenie. Świątynia
nauki nie znosi posarerek i drobnych ludzich niechęci i nie-
nawści. Widziano w słowach prezesa hr. Uwarowa dowód, że
kongres rosyjski pragnął podjąć do wspólnych celów nauko-
wych w imię pokoju, w imię przychylności wzajemnej i wz-
ajemnego szacunku wszystkich między sobą narodów słowiań-
skiego szczepu.

Wiadomości urzędowe.

Przy gimnazjum w Paderbornie mianowany został nauczy-
ciel zwozajny Hilsenbeck nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wrzesnia, 28 września.

(Uroczystość na kole. — Obawa przed słubami cywilnymi. —
Obwody drożne. — Osiedlenie się krawczyń).

(A. B. C.) Jednostajność i zwykły spokój ma-
miejski przerwało nam wczoraj przybycie tu w po-
łudnie po raz pierwszy pociągu z Gniezna. — Pociąg
przystrojony w liczne o pruskich i niemieckich kolo-
rach chorągwie, oraz w zielni i girlandy zatrzymał
się tutaj blisko godzinę i ruszył potem w dalsze oko-
lice Międzywiesia drogą, gdzie się bawili przybyli goście
w pobliżkim boru przy odgłosie muzyki przez całe po-
łudnie. Wieczorem wrócił pociąg z Gniezna, za-
trzymawszy się tutaj z powrotem tylko kilka minut, a
odgłos licznych bebnów i piszczałek znajdujących się na
ostatnim wagonie muzyki długo jeszcze i daleko roz-
legały się w powietrzu, nadając całej uroczystości, —
zwłaszcza wieczorem większego uroku. Miejsce około
budującego się dworca przystrojono stósownie do uro-
czystości w chorągwie, zieleni i zabudowano tuż przy
żwirówce poznańskiej po lewej stronie od miasta bra-
mę, którą przejeżdżał pociąg. Liczne tłumy różnorod-
nej publiczności załęgły przy przyjeździe i odejździe
pociągu miejsce około przyszłego dworca i podziwiali
nigdy tu nie widziane maszyny, wagony itp.

Uroczystość powyższą urządzono na zakończenie
robót ziemnych i położenie szyn na przestrzeni od
Gniezna do Międzywiesia.

W bieżącym miesiącu skojarzyły się liczniejsze
aniżeli zwykle w tutejszej i okolicznych parafiach mał-
żeństwa, prawie wyłącznie ze stanu wołańskich. —
Powodem tego było niezaprzeczenie nowe prawo o ślu-
bach cywilnych, obowiązujące z dniem 1 przyszłego
miesiąca.

Powiat wrzesiński jest podzielony na 16 okrę-
gów drożnych tak, że przypadają cztery takie okręgi
na każdy obwód policyjny — a mianowicie cztery na
strzałkowski i po tyleż na wrzesiński, żerkowski i mi-
łoślawski. Każdy okręg czyli zakres dróg ma osobnego
komisarza, który się u nas składa z samych posie-
dźcili i dzierżawców dóbr. Czuwać nad naprawą i
ulepszeniem dróg, mostów itp. — oto główne obowią-
zki tych panów.

Nie dawno osiedliła się tutaj jako krawczyńi dam-
ska panna A. Malinowska z Wrocławia, na co zwrac-
cam uwagę pań miejscowych i okolicznych.

Z Kujaw, 27 września.

(Potrzeba czasopisma literackiego. — Z gimnazjum. — Stan
zdrowia.)

(A.) Z rozpoczęciem nadchodzącego kwartału po-
jawiają się dwa nowe pisma literackie Tydzień i
Ruch literacki. Oba w swoim rodzaju znakomite
— a przynajmniej zapowiadające umiejętne prowadze-
nie i doborową treść. Pisma te wychodzić będą we
Lwowie, cena zaś prenumeracyjna wynosi dla nas na
provincyi pierwszego 2 tal. 10 sbr., drugiego 1 tal.
28 sbr. Na zapowiedź pism tych ucieszyliśmy się bar-
dzo, ale stanęła nam zarazem w pamięci Sobótka,
wychodząca od r. 1869—71 w Poznaniu, która choć
w skromniejszym zakroju wielkie położyła zasługi o-
koło rozbudzenia życia umysłowego szczególnie w wa-
żnych klasach społeczeństwa naszego. Było to cza-
sopismo literackie, ilustrowane, wzbogacające w rozma-
itym kierunku ducha, przynoszące rozrywkę umysłowi
i uszlachetniające serce człowieka. Było dostępne
wszystkim, bo było tanie; kwartalna przedpłata wyno-
siła 15 sbr. Takiego pisma choć w podwyższonej ce-
nie wielka nam dziś potrzeba. Cała Wielkopolska,
Prusy i Śląsk ani jednego podobnego pisma nie mają.
Miała się Sobótka, jak zapowiedziano, z Tygodni-
kiem Wielkopolskim zespolić, ale jakie to zespo-
lenie było, widzimy dziś najlepiej. Pism naukowych i
literackich tendencyjnych i stronniczych nam nie po-
treba, bo rozwój ducha powinien być wszechstronny,
zdrowy, nie zatruty jadem nienawiści lub zachcianek
partyjnych. Istniejące czasopisma literackie warsza-
wskie lub galicyjskie nie są dla nas wszystkich przy-
stępne, bo nasz rzemieślnik a nawet i możniejszy oby-
watel małomiejski nie czuje jeszcze do tyła potrzeby
pokrzepienia ducha swego, by miał w tym celu wię-
kszy podjąć nakład. Jedno pismo polityczne zwykłe
dla niego wystarczy. Konieczna tedy, byśmy u siebie
mieli czasopismo literackie w rodzaju Sobótki przy-
stępne szczególnie dla klas średnich, któreby rozbudzało
smak lepszy i pobudzało tym sposobem do zajęcia się
nauką i literaturą. Znamy panowie, które z utęsknie-
niem oczekiwali niedzieli, kiedy miały odebrać z poczty
Sobótkę, słyszałem ich narzekania nad stratą tejże,
kiedy zaprzestano wydawnictwa. Powetujemy im tę
stratę, a przynajmniej stworzymy dla nich pismo zapeł-
niające tę lukę, przeciw której mniej można domy nasze
potrzebują światła; cięży więc na nas obowiązek do-
starczenia im go. Tych kilka słów zwracam głównie
do nakładców naszych, może podejmie się który z nich
wydawnictwa podobnego. Zyski moralne będą wielkie
obok prawdopodobnych materialnych.

W sprawach gimnazjum inowrocławskiego, o któ-
rych w głównych tylko zarysach wam donosiłem, wy-
toczono śledztwo; w tym celu zjechał do Inowrocławia
na dniu 19 bm. radca szkolny p. Polte z Pozna-
nia. Ciekawi jesteśmy, jaki rezultat śledztwa tego bę-
dzie. Do charakterystyki p. dyrektora zaś podam wam
fakt następujący, świadczący dokładnie o takcie jego
pedagogicznym. Otóż doszło uszu p. Menzla, że
starsi uczniowie gimnazjum uczęszczają do lokali pu-
blicznych i tam nieraz do późnej nocy się bawią. Pan
dyrektor, jak słuszna, wzięwszy sobie do pomocy kilku
nauczycieli, poczęł zwiadać knajpy i pomieszkania uc-
zniów. Ależ próżne było szukanie! Przy każdej re-
wizji pomieszkani zastawano uczniów zwykłe nad książ-
ką w domu, w knajpie zaś nie można było dostrzedz
żadnego. Pan dyrektor przecież w pogłosce upatry-
wał konieczność prawdy i gdy żądano z uczniów na
gorącym schwytaniu nie mógł uczynku, poczęł badać
pojedynczych i wmać w nich, że do lokali publi-
cznych chodzili. Gdy i śledztwa te p. dyrektora do po-
żądanego nie doprowadziły celu, zapowiedział uczniom,
iż każdy z nich będzie musiał przed konferencją pod
słowem honoru zeznać, czy chodził do knajpy
lub nie. Młodzieńcze szesnasto lub ośmasto-letni ma
dziś w obec swych nauczycieli zobowiązany słowem
honoru przyznać się do winy, za którą wie, iż go
czeka kara jak najsurowsza. Jest to do prostu gwałt
zadawany uczniom i przytłumianie wszelkiego szlachet-
niejszego poczucia. Słusznie też oburzył krok podob-
ny rodziców, a nawet zaniesiono podobno skargę
w tej sprawie do władzy wyższej. Zresztą mówią po-
wszechnie o tym, iż p. dyrektorowi Menzlowi życie
w Inowrocławiu na dobre się już sprzykrzyło.

W okolicy naszej, szczególnie w Inowrocławiu,
panuje w szalony sposób tyfus. Już kilkanaście o-
sób w krótkim czasie chorobie tej uległo.

Lwów, 26 września.

(Rząd i autonomia. — Nowa jół era. — Sejm nasz. — Matejko.
— Zamiar zakupu „Unii.” — Ruch literacki.)

(T.) Najlojalniejszy Galicyjanin musiał się co naj-
mniej zdziwić usłyszawszy odpowiedź komisarza rządo-
wego p. Bartmańskiego, daną wczoraj na interpelację
posta Kamińskiego. Wiecie, że wszystkie rady miejskie
podają petycje do sejmiku o zmianę ustawy wyborczej,
tak samo jak niegdyś podawały o ustawę szkolną, jak
podają o reformę ustawy gminnej, jak podają o znie-
sienie propinacji itd. Nigdzie żadnemu c. k. staroście
ani innemu organowi rządowemu na myśl nie przyszło,
wzbraniać radom gminnym uchwalania takich petycji,
aż dopiero c. k. staroście stanisławowskiemu, p. Pają-
czkowskiemu, uroiło się, że rada gminna nie ma pra-
wa uchwałać petycji, ponieważ ustawa gminna o tym
nic nie mówi. Ze p. Pajączkowski stósownie do swego
urojenia postąpił, nie ma w tym nic dziwnego, ale że
p. Bartmański, reprezentant rządu, w obec reprezen-
tacji kraju, takie same ma urojenia, to już jest tru-
dniejszym do pojęcia. Nie tu miejsce prawować się z

p. Bartmańskim, który zresztą musiał się radzić gdzie
należy, nim usta otworzył, wskazując tylko dla tego na
tę dziwną odpowiedź, bo ona wybornie charakte-
ryzuje stósunki w monarchii austriackiej. Co więc, to
inna pieśń, co kraj, to obyczaj. Wolno jedynemu radom
gminnym uchwałać petycje, nie wolno drugiemu, staro-
ście stanisławowskiemu otrzymuje za swoje postępowanie
pochwałę, czy jest ta pochwała zarazem nagana dla
wszystkich innych starostów? Jedne i te same ustawy
istnieją dla wszystkich, ale wszędzie inaczej te ustawy
wolno tłumaczyć. Wolno uchwałać i stanisławowskiemu
radzie petycje, ale tylko takie, które się panu
Pajączkowskiemu podobają. Nasza lwowska rada miej-
ska powinna być bezwzględnie uchwałać podobną petycję
do sejmiku, a przekonaliśmy się, czy pan prezydent
miasta Lwowa, który z urzędu zawsze jest zarządcą c.
k. starostą lwowskim, mógłby zabronić reprezentacji,
z której grona wyszedł, uchwałać petycję? Wszakże
przed oświadczeniem p. komisarza sejmowego sam ty-
lokrrotnie petycje podobne wspólnie z innymi uchwałał,
podpisywał, a nawet jako deputat z nimi chodził i je-
ździł? Widać, że nowy jakiś wyszedł komentarz do
ustawy gminnej i że od chwili interpelacji p. Kamiń-
skiego i daną na nią odpowiedź, rozpocznie się nowa
era życia konstytucyjnego w Galicyi.

Mówiąc o interpelacjach, pozwól sobie zainter-
pelować posłów naszych, dla czego to dotychczas żaden
z nich nie zainteresował komisarza rządowego w spra-
wie rozwiązania Opieki narodowej? Jużci wiemy
bardzo dobrze, że z odpowiedzi p. komisarza rzą-
dowego nieczego się nie dowiemy, a najmniej prawdy
o właściwych powodach tego kroku rządowego wzglę-
dem wspomnianej instytucji dobroczynnej, ale inter-
pelacja taka wniesiona w sejmie, poparałaby usiłowania
posła Skwarczyńskiego, który, jak pisałem, wnosi re-
kurs do najwyższego trybunału, przeciw ministerstwu.

W ogóle sejm nasz krajowy nie szczególnie spra-
wami krajowemi, zdaje się, zajmować. Dziesięć dni
minęło a nie zrobiono nic ważniejszego, a co gorsza
wielka zachodzi obawa, że się i do końca nie ważniej-
szego nie zrobi. Najwięcej życia sejmowi nadają do-
tychczas włościanie, którzy w różny sposób poruszają
najdrażliwsze a rzeczywicie najbardziej dokuczliwe
kwestye, jak: lichwa, podatki, pokatne piarstwo itd.
Niektóre z tych spraw przekazano komisjom z pole-
ceniem, by jeszcze na tegorocznej sesji odpowiednie
projekty do ustaw sejmowi przedłożyły, czy można je-
dnak liczyć na to?

Dziś z powodu święta ruskiego a jutro z powodu
niedzieli nie ma posiedzenia, czy panowie posłowie
w komisjach pracują, czy też poróżjeżdżali się na po-
lowanie? Może na posiedzeniu poniedziałkowym wy-
stąpią komisyje z jakimiś elaboratami projektów do
ustaw.

Pisałem już, że dyrektor akademii sztuk pięknych
w Krakowie, pan Matejko, bawi obecnie we Lwowie.
Stara się w sejmie o subwencję dla akademii i ma
nadzieję otrzymać 10.000 guldenów, t. j. 5000 za rok
miniony a 5000 za rok bieżący.

Nadmienię przy tej sposobności, że zawiązuje się
tu obecnie komitet w celu zebrania funduszu na za-
kupno Matejki Unii Lubelskiej na własność kraju.

Dnia 3 października odbędzie się w sali ratuszo-
wej pierwsze zgromadzenie wszystkich osób, chcących
przystąpić do tego przedsięwzięcia w celu uorganizo-
wania administracji. Zdaje mi się, że przy dobrych
chęciach i odpowiednim działaniu ze strony komi-
tetu, energii ze strony rady administracyjnej nie było-
by rzeczą trudną, zebrać na taki cel 20 do 30 tysięcy
guldenów w całym kraju. P. Matejko żąda, zdaje mi
się, za „Unią” 30.000 guldenów, nie wątpię jednak, że
w obec takiego kupca jak kraj, reprezentowany przez
dobrowolnych subskrybentów, niższy cenę obrazu. —
Z mej strony wyraziłbym życzenie, aby nie liczono na
wielkie kwoty i nie strarano się o to. Jąbym propo-
nował, aby większych datków nie przyjmowano, jak
po 1 guldenie, żeby w tym duchu wystosowano ode-
zwę do kraju i uorganizowano agitację. Łatwiej zna-
leźć 20.000 osób, które dadzą po 1 guldenie na cel
publiczny niż 200, którzy mogły i chciały dać po 100
guldenów. W taki sposób dokonane kupno miałoby
właśnie charakter kupna narodowego.

Dziś wyszedł pierwszy numer drugiego nowo tu
założonego pisma literackiego pod tytułem: „Ruch
literacki” w objętości trzech arkuszy i zalecił bar-
dzo korzystnie nowe to wydawnictwo księgarzni pp.
Gubrynowicza i Schmidta.

Numer ten zawiera na czele program, z którego
dowiadujemy się, że redakcja, stawiając „na czele
wszystkich kwestyi i stósunków jeden w powszechnem
wyobrażeniu najwyższy i najwznioślejszy: stósunek ży-
cia do religii,” postanawia „nie mieszać się w sferę
najświętszą i najważniejszą każdego człowieka: w sferę
sumienia, bo uważałaby za brak taktu mieszać się w
uroczystą, tajemniczą rozmowę religijną ducha z Bo-
giem.” Co do przekonań patriotycznych oświadcza
redakcja, że wierzy w odrodzenie się narodu z dzisiej-
szego upadku, ale do tego potrzeba oświaty i pracy,
aby Polska „dorównała wszystkim najoświecenijszym
narodom zachodu wiedzą, twórczością i zabiegliwością.”

Na pytanie: czy postęp czy tradycja, odpowiada
redakcja: „droga pośrednia, harmonia obu skrajnych
kierunków! Pragniemy ogólnego postępu, ale tém
przyjemniej nam będzie przeć go na gruncie rodzi-
mych a zdrowych pojęć.” Z trudnego pytania: czy
materyalizmowi i szlachetnemu jego odcieniowi pozy-
tywnemu, czy też idealizmowi hołduje redakcja, wy-
wiązuje się program, odpowiadając w ten sposób:
„Wszystko to potrafimy ocenić i uznać, co szkła po-
zytywna pouczy nas o stósunku ducha do ciała; o spo-
sobach jego wyrażenia się w ciele, ale co sięga po nad-
tę miarę, co ma początek niematerialny czyli metafizy-
czny, tego nie oddamy pod skalpel materyalisty, po-

dobnie jak potrzebując obuwia nie pójdziemy do krawca!...

Prócz programu, którego tu treść główną starałem się w kilku słowach podać, a który z wielu powodów uleść może surowej krytyce, zawiera Ruch powieść wieczną pólnego Bolesławy: „Król i Bandyta”, tłumaczenie Szekspirowskiego Henryka VIII. dokonane przez L. Ulrycha (nie koniecznie rzecz do tygodnika stosowna), dra Belcikowskiego Studium Literackiego o Kazimierzu Brodzińskim, „Pamiętnik Urszuli Tarnowskiej”, „Syna Znajdy” powieść Bykowski, Wiesław Ely... go, Amborskiego rzecz o literaturze francuskiej, Obrazy z Kalifornii z angielskiego, Listy z Niemiec Kraszewskiego, Listy z Francji Duchinśkiego, rzecz o teatrze lwowskim Br. Zawadzkiego, Bibliograficzne wiadomości i drobne doniesienia.

Widzicie więc, jak obfitym, jak bogatym jest ten pierwszy numer Ruchu i pod tym względem w niczym nie ustępuje Tygodniowi. By jednak sąd jakiś o rzeczywistej wartości i charakterze tych dwóch szlachetnie ze sobą rywalizujących pism wydać, dłuższego będzie potrzeba czasu.

Lwów, 27 września.

(Z powodu interpelacji Kamińskiego. — Z komisji sejmowych. — Komisja budżetowa i teatr. — Samobójstwo. — Żydzi stanisławscy.)

(Pp.) Wście jak się znalazł komisarz rządowy w sejmie, odpowiadając na interpelację Kamińskiego. Trudno jego odpowiedź pozostawić bez odpowiedzi. Powaga sejmowa wymaga tego, by się przynajmniej zastrzeżenie na przyszłość i nie pozwolić, aby zastępca rządu żartował sobie z niego. W obec obowiązującego statutu nie można naprowadzić na interpelację i odpowiedź. Ten artykuł należy zmienić. Jak komisarz rządowy będzie wiedział, że odpowiedzi jego na interpelację będą podlegały krytyce, będzie się miał na ostrożności. Jutro ma być przez jednego z posłów wniesiona ponowna interpelacja z powodu tej odpowiedzi rządowej na interpelację Kamińskiego. Nadto ma jeden z posłów krakowskich uczynić formalny wniosek o zmianę statutu w kierunku wyżej wskazanym. To jest, by odpowiedź rządowa mogła być przedmiotem dyskusji.

Komisje sejmowe pracują. Nie należy jednak ludzi się nadzieję zbytnio tych prac planu. Najczynniejszą jest komisja budżetowa, bo też mnóstwo ma zajęcia. Budżety wszystkich funduszy, sprawozdanie Wydziału krajowego, — rewizje rachunkowe, niezliczone petycje o subwencje, stypendya zapomogi i t. d. specjalne sprawy jak teatr fundacji Skarbkowskiej, szkół, słowem zajęcia mnóstwo. Obok komisji budżetowej studują sprawozdanie Wydziału krajowego i badają jego rachunki niektórzy posłowie na ochotnika. Jak np. poseł Gniewosz, który co rok surowo krytykuje gospodarkę wydziałową. I teraz przystępuje on do silnej ataku. Co do fundacji Skarbkowskiej zachodzą rzeczywiście nie małe wątpliwości dla czego z tak ogromnego majątku ciągle stosunkowo tak mały dochód. Z teatrem także nie łatwa rada. Należy go subwencyonować, choć się wie z góry, że mała subwencja nie wiele mu pomoże, zwłaszcza w obec tak wielkich zmian. W ciągu dwóch lat mamy już czwartą czy piątą dyrekcję. Wobec tego zamianę komitetu akcyonaryuszów dyrygował teatrem pan Jan Dobrzański, potem hr. Łubinski, następnie hr. Łoś i hr. Cetner, potem znów sam hr. Łoś, w końcu p. Stanisław Dobrzański i Sp. a teraz p. Wolański i Sp. a kto jutro pochwyci władzę? — zobaczymy. Ze w obec takich ciągłych zmian teatr prosperować nie może, rozumie się samo przez się. Sejm powinien wdać się w tę sprawę. Wydział zamianował wprawdzie jakiś komitet nadzorczy, ale czy on co nadzoruje, — wątpliwy.

Wczoraj smutny wydarzył się tu wypadek. Dyrektor gimnazjum polskiego p. Oskar rzucił się z okna drugiego piętra i zabił się. Chorował przed tym dni kilka. W gorączce zerwał się z łóżka i skończył do okna. Starała się go żona powstrzymać. Wyrwał się i spadł na bruk. Był to dobry pedagog i troskliwy kierownik szkoły. Gimnazjum, któremu przewodniczył, liczy 1300 uczniów.

Szomer Israel znalazł naśladowców. Stanisławowski kahal podał także prośbę do ministerstwa o zakazanie Ha'stu pisaną przeciw żydom. Śmieszność jaką się okrył Szomer lwowski nie odstąpiła żydów stanisławskich. Mniejsza o śmieszność, lecz bezskuteczność skargi Szomerowskiej jest faktem. Gazeta narodowa jak pisała przed skargą, tak pisze i teraz po skardze.

Paryż, 27 września.

(Śmierć p. Elie de Beaumont. — Sympatyje dla Polski. — O wyborze w Maine et Loire. — Orleaniści idą ręką z Bonapartystami. — Polityka w wyborach do rad jeneralnych. — P. Thiers i republika. — Błąd czy taktyka? — P. Veuillot między dwoma monarchiami. — Kto nastąpi po Henryku V? — Ludwik Filip II, Karol XI czy Robert II?)

S. E. Umarł przed trzema dniami uczony mineralog Elie de Beaumont w 76 roku życia. Był on od długich lat sekretarzem akademii nauk a za cesarstwa senatorem. O jego naukowych zasługach wie cały świat uczony; my tu wspomniemy tylko o jego sympatyjach dla sprawy polskiej, której liczne złożył dowody, to umieszczając wielką liczbę wychodźców naszych w zależności od niego biurach a szczególnie w szkole górniczej, to zachęcając kolegów w senacie a mianowicie s. p. prezydenta Boujeana do bronięcia naszego powstania, czego pan Elie de Beaumont żałował, że sam, nie będąc mówcą, uczynić nie może. Nawet po komunie sympatyja jego dla nas nie ostygła jak u wielu innych. Znikają niestety kolejno wszystkie znakomitości Francji, a dodajmy znikają jeden po drugim ci wszyscy, którzy uważali Polskę za bratnią sobie naród. Zzachowajmy o nich przynajmniej pamięć wdzięczną i bolesną... Et haec olim meminisse juvabit.

Dzisiaj odbywa się wybór w Maine et Loire. Według listów, które odebrałem z Angers, kandydatem pana Maillé przejdzie z pewnością, chociażby jednak widoczne popieranie rządu, chociażby mowa p. de Talloux w Segré umieszczona w dzienniku urzędowym wbrew wszelkim przyjętym prawdom, chociażby manewr ostatniej chwili uzyskały kilka głosów większości p. Bruas, głosy te jako bonapartystowskie, przynależne panu Berger, nie stanowiąłyby zwycięstwa dla septennatu orleanistowskiego, nie p. Bruas, ale epłota Bruas-Berger otrzymałaby krzesło poselskie, a byłoby to nowy fenomen, którego widoku odmówia nam zapewne wyborcy z Maine et Loire.

A jednak orleaniści nie szczędzą bonapartystom względów i grzeczności, bo oni, byleby dopięli swego celu, należą do szkoły mówiących: la fin justifie les moyens. I tak le Pays na zapytania dzien-

nika la Presse, oświadcza, że bonapartysty „widzą w septennacie przedmowę cesarstwa a mają zamiar przywłaszczyć sobie septennat, bo on to im pozwala przygotować się, wzmożenie i zorganizować, podczas kiedy rośnie ich pretendent. Zresztą odkaż cesarzowi uznać septennat, bonapartysty mogą iść za przykładem tak wysokiej osoby.“ A Presse bynajmniej nie oburzona, skwapliwie podnosi głosy bonapartystowskie, rzucane jej z taką hardością, i odpowiada: „czyż możemy odmówić tej ręki, którą nam podają? Czyż mamy do tego prawo?... Dla tego wcale nie załujemy postawy jaką przybrałmy w Pas-de-Calais. Jest ona zgodna ze sposobem, w jaki zawsze zrozumieliśmy septennat.“ Oni zrozumieli septennat! Szczegółli! Ale naród, który go nie rozumie bez stanowczego ogłoszenia rzeczywistości, odepchnie z gniewem, jeśli nie ze wzgardą idących ręką w rękę do różnego celu bonapartystów i orleanistów.

Za tydzień odbędzie się częściowe wybory do rad jeneralnych, podczas gdy ogół uważa je za przygotowanie do wyborów prawodawczych a z ich wypadku gotów przewidzieć rezultat ogólnych wyborów, dzienniki póżródowe zaklinają wyborców, aby polityki nie mieszały do tej, podług nich, czysto administracyjnej i miejscowej czynności publicznej. Ale trudno, dzisiaj polityka miesza się i musi się mieszać do wszystkiego i tak będzie do ogłoszenia rządu stanowczego, bo forma rządu jest interesem publicznym takiej doniosłości, że wywiera wpływ i na administracyjną i na miejscową stosunki.

„Za pomocą mego współpracownika i przyjaciela, potrafimy założyć „republika.“ Tak mówił onegdaj p. Thiers do witających go mieszkańców miasteczka Villedieu, ściskając rękę przyjmującego go p. Casimir Périer. Czy ufnosć ta była udana, czy też jest rzeczywistą ale przesadną? Gniewny dziennik monarchicznych, gdybyśmy do nich chcieli przywiązać większe znaczenie, byłoby wskazówką, że one się obawiają tego, czego się p. Thiers przepowiada. W rzeczy samej, trudno przypuszczać, aby prawa konstytucyjne były przyjęte przez innych, jak Bruas-Berger o w prawego centrum i drobną część prawicy: a więc nie otrzymają większości. Rozwiązanie niechybnie musi po tym nastąpić, a że z wyborów ogólnych, musi wyjść republika, nie ulega to żadnej, jak sądzę, wątpliwości. Jedną przeszkodą stawić może postawa marszałka Mac Mahona w obec Izby republikanickiej, ale sądzimy, że nie zapomni o własnych słowach a szanować będzie wszystkie postanowienia Izby, jakiebykolwiek były, a wtenczas wykrzyknie on bez wątpienia w Wersalu, czego prawdopodobnie nie zrobił w Arras: „Niech żyje republika.“

Rząd, jak wiadomo, zamiast zwołać wyborców wszystkich naraz 9 departamentów, które mają obrać nowych deputowanych, zwołał ich tylko 3, a to jego postanowienie zdziwiło wszystkich a nawet jego zwolenników; pocóż było uwieczniać agitację wyborczą, która równie jest wielka, a może i większa, kiedy chodzi o jeden, jak kiedy chodzi o kilka lub kilkanaście departamentów? Jesteż to tylko błąd polityczny, albo też tajemnicza jakaś taktyka, której my nie rozumiemy?

Po dwutygodniowym zawieszeniu pokazał się znowu Univers p. Veuillot, i znowu zadziwił publiczność okazaniem bardzo dziwnych sympatii dla Bazaine'a. Rejmując, że można nie cenić bardzo wysoko marszałka Serrano, mimo wielkiej jego godności dzisiejszej, ale trudno pojąć jak prawdziwy Francuz może znaleźć słowa uznania i współczucia dla eksmarszałka, którego wypierają się sami dzisiaj bonapartysty. Musi być i tu jakaś niezrozumiana dla nas tajemnica.

Wiele rozprawiano w tych dniach o rodzinie Burbonów. Kto jest prawdziwym a prawnym dziedzicem i następcą hr. de Chambord? Dotąd opierając się na traktacie w Utrecht, linia hiszpańska uważano za odpadłą od prawa panowania we Francji. Czyż traktat ten został podarty przez pretendentów jak traktaty wiedeńskie przez monarchów? Oto utrzymują niektórzy, że Don Carlos jest najbliższym dziedzicem tronu Henryka V, a ks. Robert Parmeński sam jeden protestuje przeciw tej pretensji. Ważna kwestja: kogo będziemy mieli królem in partibus po śmierci hr. de Chambord, czy Ludwika Filipa II, czy Karola XI, czy też Roberta II? Qui vivra, verba.

NIEMCY.

* Berlin, 29 września. Wyjątkowo oburza się dzisiaj jeden z organów narodowo-liberalnych, B. A. C. na rozporządzenia władzy i żąda zarządzenia złemu w następującym wypadku: Przed kilku dniami udało się kilku żandarmów z polecenia radcy ziemianckiego we Fuldzie do wsi Dipper, ażeby przyaresztować wypędzonego z tamtąd proboszcza Helfricha, który według denuncjacji w okolicy tamtęjszej przebywał. Żandarmom nie udało się schwycić proboszcza i dla tego ożnajnił radca ziemiański mieszkańcom wsi Dipper, że pod karą jednego talara nie wolno im przyjmować księdza Helfricha. Jeżeli tak się mają rzeczy, to według B. A. C. trudno pojąć, w jaki sposób chciałby rząd usprawiedliwić powyższe rozporządzenie. Przyszliśmy, są słowa pismenionego pisma, że przy statycznym oporze tych osób, które zostały wydalone, zbywa władzy na potrzebnych środkach i że nie pozostać jak przyaresztowanie tylko tych osób. Przyszliśmy dalej, że utrudnionem jest niezmiernie położenie władz w obec ciągłej opozycji duchowieństwa katolickiego, ale przeciwnem to jest duchowi prawodawstwa, jeżeli tak maluczkimi środkami rozdrażniają umysły i jeżeli władze wchodzi w ślady polityki, praktykowanej za czasów reakcyjnych.

Rozwiązanie zgromadzenia w Flensburgu, o którym wspominaliśmy wczoraj, a które zastanawiał się miało nad kwestją północnego Szlezwigu hasłem się stało dla prasy niemieckiej do nowych wycieczek, nowych insynuacji przeciwko tym biednym Duńczykom, których jedynym grzechem, że za czczą formę nie uważają artykułu V traktatu praskiego. Jak pisał Nation. Ztg. podobnych zgromadzeń jak w Flensburgu więcej spodziewać się można, ale tę zarazem żywić trzeba nadzieję, że władze poradzą sobie z „niepokojnymi Duńczykami.“

Cesarz niemiecki opuścił w dniu 28 wieczorem Berlin udając się jak zwykle o tej porze do Baden-Baden.

FRANCYA.

* Paryż, 27 września. Dzienniki francuskie puste zupełnie, a jedynym ich tematem wybory w departamencie Maine et Loire. Umysły naprężone wielce i wszystko niecierpliwie oczekuje rezultatu wyboru, tem

więcej, że rząd nie małą w nim odgrywa rolę, postawiwszy w osobie p. Bruas oficjalnie swego kandydata. Rezultat wyborów już jest niewątpliwym, republikanin Maillé wyjdzie z urny wyborczej.

Celem spopularyzowania marszałka Mac-Mahona wysłał w tych dniach broszura pod tytułem: Histoire complete du maréchal de Mac-Mahon, président de la République française. Liberté, donosząc o wyjściu broszury, zaręcza, że prezydenta nie nie znieśli do opuszczenia swego stanowiska.

Sprawa „Orenoque’a“ niedługo rozstrzygnięta będzie ostatecznie. Z tego powodu pisze Ludwik Veuillot w Univers: „Orenoque nie jest już do dyspozycji naszego ponia przy Papieżu, wraca tak jak wszystkie nasze okręty, pod rozkazy ministra marynarki. Ma to znaczyć, że polityczne postannictwo Orenoque’a skończyło się. Pod jego spodem była jeszcze woda rzymska, tam gdzie zarzuci kotwicę, była jeszcze ziemia papieża. Nie ma obecnie tej ziemi tylko w o-bec Boga.“

Avenir militaire podaje ciekawe daty o obecnej organizacji armii francuskiej. W dzisiejszym stanie Europy, sprawa organizacji armii jest podobno najistotniejszą i najbardziej żywotną. W sierpniu wydano kilka dekretów, które posunęły nieco naprzód organizację armii terytorjalnej. Kraj podzielono na 18 okręgów, odpowiadających 18-tu korpusom armii, każdy okręg na 8 podokręgów, czyli razem 144, tyle ile pułków liniowych. Każdy taki podokręg jest okręgiem werunkowym dla odpowiedniego pułku piechoty, inne zaś bronie (jazda, artylerja i t. d.), rekrutują się ze wszystkich podokręgów danego korpusu bez różnicy. Paryż z okolicami stanowi 20-ty okręg werunkowy (Algerya 19). W przyszłym miesiącu zaczyna się egzamin kandydatów na oficerów wyższych armii terytorjalnej (od stopnia szefa batalionu) gdy ci nie służyli poprzednio w armii. Mundur armii terytorjalnej będzie prawie taki sam jak armii liniowej. Według planu ułożonego w ministerstwie wojny, ogólna ilość ludzi mających być zaliczonymi do armii terytorjalnej (5 rocznych kontyngensów) wynosi 582,523 głów. Odliczając czwartą część na ubytki, otrzymuje się co najmniej 436,393 na pierwszy początek gotowych (nie licząc rezerwy armii terytorjalnej 6 rocznych kontyngensów). Ponieważ siła armii czynnej, po strąceniu koniecznych ubytków, wynosi 1,090,000, więc stosunek liczby armii terytorjalnej do armii czynnej byłby jak 1 : 2 1/4. Ten sam stosunek chcą zachować w kadrach, tylko że kadry piechoty w armii terytorjalnej wzmożnią a jazdy osłabią.

Armia terytorjalna liczyć ma 144 pułków piechoty po 2 bataliony (tyle ile pułków liniowych), 18 pułków jazdy (tyle ile korpusów liniowych i okręgów), 18 pułków artylerji po 11 baterji, 54 kompanij pociągowych i t. d. Według tego piechota armii terytorjalnej francuskiej liczyłaby 367,619 ludzi, jazda 13,000, artylerja 34,254 ludzi z 1,188 działami (na to trzeba będzie czasu), pociągów wszelkich 21,000 ludzi.

W armii liniowej zaprowadzają tę zmianę, że druga kategoria popisowych (obowiązanych służyć tylko 6 miesięcy) od nowego roku powoływana będzie w styczniu, zatem w lipcu przed zniwami może wrócić do domu. Lista poborowa z roku bieżącego daje 152,381 głów. Z tych na pierwszą kategorię (obowiązaną służyć całe lat pięć) wypadła 91,431, reszta zaś przypada na drugą kategorię (obowiązaną służyć sześć miesięcy).

Od sierpnia obraduje w Paryżu komisja złożona z oficerów wydelegowanych ze wszystkich ośmiu korpusów, rozbiierająca ostatecznie rozporządzenia w celu ułożenia ogólnego planu mobilizacji. Oprócz tego z dyrekcyami kolei żelaznych prowadzą się układy co do użycia ich do przewozu wojsk w razie uruchomienia armii. Niedawno ogłoszone prawo zaprowadzi przymusową sprzedaż koni dla armii w razie wojny.

W tym celu we wszystkich gminach zaprowadzają spisy koni i mulów liczących więcej niż lat cztery. Te listy sprawdzane są co rok w styczniu. Oprócz tego co rok departament objeżdżane są przez komisje złożone z oficerów i cywilnych, które kontrolują konie prywatnych, oraz oznaczają do jakiej służby w wojsku są zdadne. Jedna taka lista zostaje u mera, druga w biurze komendy okręgowej. Minister oznacza z góry, ile i jakich koni może wziąć dany korpus w razie uruchomienia; ceny z góry są oznaczone. Od chwili ogłoszenia uruchomienia wszelkie sprzedaż i kupna tak zarejestrowanych koni ustają. Kary za obchodzenie tych przepisów są bardzo surowe.

Sądząc z tych szczegółów, podanych przez Avenir militaire, przypuszczać należy, że już w roku przyszłym armia francuska zbliży się stanowczo do tej siły, jaką mieć powinna, jeżeli Francja ma odzyskać głos należy i znaczenie w Europie.

Czytelnicy przypomną sobie z procesu eksmarszałka Bazaine'a, że na pułkownika Stoffel ciążyły wielkie podejrzenia, iż depeşę wysłał przez Bazaine'a do Mac-Mahona usunąć, celem powstrzymania Mac-Mahona w inte-esie cesarstwa od marszu na Paryż. W czasie procesu stawał pułkownik Stoffel jako świadek, a gdy generał Riviere, sędzia śledczy wystąpił ze swem podejrzeniem, pułkownik Stoffel tak się na to oburzył, że użył wyrażen, które spowodowały następne jego uwięzienie i osadzenie na trzy miesiące w fortecy. Obecnie ogłosił pułkownik Stoffel broszurę pod tytułem: „La dépêche du 20 Aut 1870 du maréchal Bazaine au maréchal de Mac-Mahon, par le colonel baron Stoffel.“ W broszurze tej występuje pułkownik Stoffel przeciw księciu d'Aumale, prezesowi wojennego sądu i generałowi Serré di Riviere jako głównemu sprawodawcy w procesie, w bardzo ostrych wyrazach. Pułkownik Stoffel zaprzecza wręcz jakoby był usunął pomienioną depeşę, najwięcej przeciwstawia się temu, jakoby doreczenie depeşy Mac-Mahonowi zmieniło było dalszą kampanię, bo jego zdaniem nie byłby marszałek Mac-Mahon ruszał się z miejsca wprzód, zanimby nie był odebrał ponownej depeşy od Bazaine'a. Broszura pułkownika Stoffel budzi wielkie zajęcie i rozbawiającą jest przez publiczność.

Wystawa plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Warszawa, 28 września.

(D. P.) Według danego przyrzeczenia skreślić mi należy jeszcze przebieg konferencji rolniczych zostających w ścisłym stóunku z wystawą. Wiadomo nam już, że konferencje te miały się rozpocząć bezwzględnie z otwarciem wystawy a ukończyć z jej zamknięciem, tymczasem w chwili ostatniej, bo zaledwie na kilka

godzin przed zapowiadzanym terminem odłożono je na później, to jest na czas, w którym przybył na wystawę gościom trzeba było myśleć o powrocie do domu. Podejrzliwość rządu, który z wielką biedą zezwolił na podobne konferencje a w chwili ostatniej nie wiedział co począć z tym fantem, była główną przyczyną tej zwłoki, która pozbawiła wielu światłych ludzi udziału w owych tyle ważnych dla gospodarstwa krajowego rozprawach.

Przedmiotem pierwszej konferencji zwołanej do sali gieldy warszawskiej była kwestja: Jakże są najważniejsze i najtańsze sposoby zadrzewiania nieużytków. W materji tej zabrał głos pierwszy p. Wojzbun i odczytał rozprawę, w której podał czas zbierania nasion i siana, oraz ilość nasienia potrzebną na jeden morg nowopolski. W otwartej dyskusji opisał leśnik profesor instytutu w Puławach p. Hollak porównawczo sposoby najpraktyczniejsze zadrzewiania — mianowicie w brzdach bez przykrycia nasienia, w tak zwanych kwadratach i rysach albo łyskach. Koszt zaszania morgi pierwszym lub drugim sposobem wynosi około pięć rubli, w ostatnim zaś razie rs. 1 kop. 80. Nie potrzeba dodawać, który ze sposobów jest praktyczniejszym.

Opis tych sposobów stanowił zupełny rodzaj lekcji publicznej, przyczem prelegent przytaczał rezultaty z licznych prób wykonywanych przez warsz. zarząd lasów w latach 1847, 1848 i 1849, na co użyta była suma rs. 70 tysięcy.

Przy rozstrząsaniu pytania, co lepsze, siew czy sadzonka? p. Hollak mówił o szkołkach leśnych, przytaczając szczegóły interesujące za stanowiska ekonomicznego.

W odpowiedzi p. Hollakowi zabrał głos p. Popiel b. profesor b. szkoły głównej i p. Kowalski opowiadając o sposobach zadrzewiania używanych w ich majątkach, gdzie miejsca dawnych wydm piaszczystych zajęły dziś duże i piękne sosny.

Na tém zakończono rozprawę nad przedmiotem stanowiącym treść I konferencji.

Druga z kolei konferencja zajmowała się przedmiotem torfu. Zabierało w tej materji głos kilkunastu mówców. Mówiono o drogocie torfu z powodu niedokładności wydobywających i prasujących go narzędzi i machin, to znów o małych stosunkowo kosztach całej operacji, o większej korzyści uprawiania torfowisk po ich osuszeniu (gdzie się to da zrobić), zamienianiu ich na pole orne i na łąkę, o znaczeniu nawozowego torfu równie przydatnego na piaszki jak i na glinę (co od różnych gatunków torfu musi zależeć); o trudności wprowadzenia go w handel z powodu kruchości; o torfie, jako paliwie, przyczem przytoczono, że hrabia Kwilecki wszelkie odcnośne potrzeby gospodarstwa przemysłowe w swych dobrach rozległych nim opęda; o maszynach i zakładach torfowiskowych, o ogniskach odpowiednich do torfu itd. Proponowano z kolei premia to za najlepsze narzędzia, to za najlepszą (najtańszą i najpraktyczniejszą) eksploatację torfowiska, to wreszcie za analizę torfu pod względem jego użyteczności. Na tém ostatniem się skończyło — a rezultatem rozpraw było uchwalenie prośby do komitetu wystawy, aby na przyszłej wystawie rolniczej w Warszawie wyznaczono nagrodę za najlepszą torfarkę, za najlepszą eksploatację i za dobre rozbiory chemiczne torfu.

Przedmiotem trzeciej konferencji były obrady nad tem, jakimi środkami podjąć można sadownictwo w ogóle, a w szczególności w małych gospodarstwach.

Posiedzenie zagał prezydujący prof. J. Aleksandrowicz skreśleniem stanu obecnego sadownictwa, po czym sprawozdawca p. Jankowski odczytał projekt nadesłany przez mecenasa Moszyńskiego znanego miłośnika sadownictwa. W projekcie tym główne punkta są następujące: każda gmina daje nauczycielowi morgę gruntu i na tej dzieci szkolne zajmować się mają sadownictwem; połowa drzewek lub dochodu z nich należy do dzieci; nauczyciele bez znajomości sadownictwa nie mogą pozyskać posad; za większe zaś zajmowanie się sadownictwem otrzymają nagrody. — Jako szczegół p. Moszyński objaśnia, które mianowicie owoce i jakie odmiany pielegnować byłoby najkorzystniej.

Jako podreżnik wyborcy dla nauczycieli nieumiejących sadownictwa p. M. zaleca dziełko Lucasa w przekładzie Osterlofa.

Sprawozdawca p. Jankowski stawia po odczytaniu projektu kilka poprawek, zmierzających głównie do lepszego uposażenia nauczycieli wiejskich i zachęcenia ich wszelkimi środkami do sadownictwa a przede wszystkim żąda, iżby ta umiejętność wykładana była przez specjalistów po seminariach nauczycielskich.

Dalęj p. Jankowski mówi o nauczycielach wdrożonych, którzy w Niemczech jeżdżą od gminy do gminy i nauczają lub objaśniają chętnych. W każdej wsi powieści co do zasiewów lub sadzenia, w każdej choro-bie roślin, podczas wielkiej suszy lub nadmiernych deszczów, nauczyciel taki daje radę na miejscu. W Niemczech Francji są profesorem ogrodnictwa, jeżdżący po całym kraju. Wpływają oni niezmiernie na podniesienie sadownictwa i są w posiadaniu najlepszych materyałów statystycznych. Jeśli u nas dojdzie kiedyś do tego, będziemy mieli wyborne sady.

Konkluzja tej konferencji taka, że postanowiono pod koniec komitetu poddać myśl założenia szkoły ogrodniczej przy ogrodzie pomologicznym w Warszawie i szukać sposobu wprowadzenia nauki o sadownictwie i praktycznego wykonywania jej, do szkół gminnych.

Konferencji pszczelniczej było zadaniem rozważyć i udecydować, jaki system ulów właściwszy jest do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa pszczelniczego. Obecnych na konferencji było tylko 25 osób, pszczelarzy i amatorów pszczelnictwa (zapisanych na konferencję było czterdziestu kilku). Prezydujący p. Aleksandrowicz zagał rzecz wspomnieniem, że na wystawie w 1867 roku kilka tylko było uli przedstawionych — na wystawie w r. 1870 było już ich 15, przeważnie ramowych. — Dla zachęty do dalszego prowadzenia pszczelnictwa a razem i dążenia do postępu w prowadzeniu pasiek, przeznaczono wówczas znaczną ilość nagród. Na wystawie obecnej również przeważnie reprezentowane są ula ramowe, tak zwane leżaki i stojaki. Z tego wniosek, że ulom ramowym przed wszystkimi innymi oddawane bywa pierwszeństwo. Broni ich też p. Mieczyski, który znaczną pasiekę przeważnie w ulach ramowych prowadzi, wskazując dowodami z artykułów w pismach pszczelniczych i z doświadczeń o pszczelnictwie w Niemczech wydawanych, że nawet autor ulów sznycarskich, zaprowadził u siebie ula ramowe. P. Tosiński właściciel znacznej pasieki w Królestwie, opowiadał, że na zesłanej na wystawie wiedeńskiej znalazł na kilkanaście ulów za ledwie jeden sznycarski (systemu Dzierżona). — Dalej przemawiali panowie Gebethner z Warszawy, —

Obwieszczenie.

Z dniem 1. października rb. wchodzi w życie prawo z dnia 9. marca rb. dotyczące się poświadczeń czynności stanu cywilnego oraz formy przy zawieraniu ślubów małżeńskich.

W celu wykonania rzeczonożego prawa ogłaszamy co następuje:

1. miasto **Poznań** tworzy dla siebie jeden jedyny niepodzielny okręg stanu cywilnego, w którym urzędowanie urzędnika stanu cywilnego sprawować będzie p. **Kohleis**, nadburmistrz tegoż miasta;
2. sprawy biurowe załatwiać będzie pan **Plichta**, sekretarz miasta;
3. lokale urzędu stanu i biura znajdują się na pierwszym piętrze ratusza Nr. 7. i 9.;
4. godziny urzędowania aż do dalszego ustanowione są na dni robocze od godziny 10. aż do 1 z rana, z południa zaś od godziny 4. do 6., prócz tego do zameldowań o przypadkach śmierci w niedzielę i święta od godziny 12. do 1. z południa

Poznań, 28. września 1874.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Za przyzwoleniem rady reprezentantów miasta i na mocy przysługującego miastu Poznańowi wedle niż wymienionych przywilejów królewskich prawa wypowiedzenia, wypowiadamy niniejszym wszystkim obligacjom miasta Poznań, jakie dotąd są jeszcze w obiegu, a mianowicie:

- obligacje emisji I. z przywileju z dnia 10 października 1853,
 - obligacje emisji II. z przywileju z dnia 24 sierpnia 1857,
 - obligacje emisji III. z przywileju z dnia 13 lutego 1865,
- właścicielom tychże z dniem 2 stycznia 1875. Wypłata kapitału i prowizji nastąpi za złożeniem obligacji, oraz niepłatnych jeszcze kuponów z talonem, przelicząc naszą kasę miejską.
- Oprocentowanie wypowiedzianych obligacji miasta ustaje z dniem 2 stycznia roku przyszłego. (5178)
- Poznań, dnia 17 lipca 1874.

Magistrat.

Przyjmują się panienki na stancję każdego czasu za umiarkowaną cenę, przyobiecując rodzicielską opiekę jako też pomoc w naukach. Fortepian jest w domu i lekcy muzyki mogą także być udzielane.

Adres: **Berlińska ulica Nr. 18** w podwórzu na pierwszym piętrze. (5179)

Kalendarz

polski i gospodarski dla W. Ks. Poznańskiego na rok 1875

wyszedł z druku i oprócz kalendarza kościelnego, astronomicznego, żydowskiego i t. d. zawiera: Komedia w podróży, Czy Wincenty z Szamotuł był zdrajcą? Materyalizm i materyaliści naszego czasu, Józef Łukasiewicz (biografia), Istota i zalety nowych pieniędzy, redukcja ich na stare i odwrotnie, Wykaz jarmarków W. Ks. Pozn., Prus Wschod. i Zach. i Śląska, drugi wykaz jarmarków (chronologiczny) porządkiem miesięcy i dni ułożony.

Nabyć go można w każdej księgarni. Cena 9 sgr.

Drukarnia Nadworna W. Deckera i Sp.

(E. Röstel.)

w Poznaniu.

Poleca się czytelnikom Dziennika Po-

znańskiego (5188)

Niedziela,

tygodnik dla rodzin chrześcijańskich. Przedpłata kwartalna na wszystkich pocztach 10 sgr.

WARTA

zwraca uwagę czytelników Dziennika Poznańskiego na artykuł „O małżeństwach cywilnych”, który zamieszczony będzie w Nr. 14 i 15 tegoż pisma.

OGNIKO

pismo polityczne, z odcinkiem naukowym i literackim, wychodzi od 1 października (5157)

codziennie

i kosztuje kwartalnie: na pocztach 1 tal. 15 sgr. w mieście Poznaniu 1 „ 7 1/2 „

Sierp-Polaczka Kalendarz,

Katolicko-Polski na rok 1875 wyszedł z druku już od przeszło miesiąca i jest do nabycia po wszystkich księgarniach a sprowadza się z drukarni E. Lambeka w Toruniu. Cena 5 sgr. Za taką cenę tak starannie obmyślonego i tak ogólnie używanego Kalendarza z tylą przeroznięciami i ciekawościami, a z rycinami ba i notami, nawet Niemcy i Francuzi nie mają! Dowodem też jego dogodności, że się w 20 tysiącach egzemplarzy drukuje. A własność to dlańego o dobro ogółu autora! (5189)

Dla zdążeń

bony

jest miejsce otwarte w **Zielnikach** pod Środą. (5186)

Poszukuje się

bony francuskiej

od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmuje **Wna Pońska, Komorniki** per Swarzędz. (5181)

Egzamin wolontaryu-

SZÓW. Nowe kursa rozpocz. się 12. października. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła. Poznań. (5033)

Dr. Theile.

Loca-Präparate

seit langen Jahren bewährt, helfen rasch & sicher Krankheiten der Athmungs-Organe (Pillen Nr. 1.)

Verdauungs-Organe (Pillen Nr. 2. & 3.)

Nervensystem- und Schwächezustände (Pill. III. & Coca-Spiritus)

P. Schacht. od. Glas je 3 Mk. R. Behrende Abhandlung gratis franco d.d. Mohren-Apoth. Mainz.

i składowe apteki w Niemczech: Berlin: B. O. Pflug, Louisenstrasse 30. Wrocław: S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. Poznań: Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna. (5151)

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego STROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera zębiska małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dr. DELABARRE**, jest fałszerstwem i naciągawstwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtura osuszająca i chloroformowa, do osuszania zębów spróchniałych przed rąbaniem.

PARTY-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruszeckiego i Chrościeckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcinkiewicz; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w Lwowie w aptece P. Trauczyńskiego; w POZNANIU w aptekach PP. Mikolajczyka i D. Mankiewicza.

2 pokoje, kuchnia z wodociągiem tanio do wynajęcia **Chwaliszewo 31.** (5156)

W hotelu pod Czarnym orłem

jest natychmiast **posiedzenie** o trzech pokojach na I. piętrze z przynależnościami do wynajęcia. Stosownie do życzenia pomieszkowanie skompletować mogą. (5172)

J. Wache.

Wilhelmowski plac 9 me-

blowany pokój do wynajęcia. Blizsza wiadomość tamże na II. piętrze. (5169)

Strzelecka ul. 19

mieszkanie parterowe o pokojach do wynajęcia. (5148)

Strzelecka ulica 20

na czwartym piętrze 4 pokoje za 80 tal. do wynajęcia. (5149)

Grobla 25

mieszkanie parterowe o 4 pokojach do wynajęcia. (5150)

Dentysta

Seweryn Kremski

mieszka przy

Podgórnjej ulicy Nr. 4,

naprzeciw ogrodu Cegielskich. (5187)

Tapety i rolosy

w wielkim wyborze z najslawniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałów pi-**

Antoniiego Rose

w Poznaniu w Bazarze. (1531)

A. Wiśniewski,

złotnik i jubiler w Poznaniu, Wilh. ul. Nr. 25.

Niniejszym mam zaszczyt donieść szanownym Obywatelom, iż obok wyrobów z srebra i złota itp. posiadam zawsze dobór **zegarków** **złoty**ch męzkich i damskich już uregulowanych, opatrzonych świadectwem pochodu i zaręczeniem z fabryki panów

Patek, Philippe i Spółki w Genewie.

Przyjmuję zarazem wszelkie zlecenia na wyroby odnoszące się do powyższej firmy po tychże samych cenach jak w Genewie. (2366)

K. Neuman

agent główny

„WESTY“

banku wzajemnych zabezpieczeń na życie,

poleca się do **przyjmowania wniosków** i udziela chętnie bliższych szczegółów „Westy“ dotyczących.

LIEBIG'S COMPANY

wyskok mięsny

z FRAY-BENTOS [Ameryka pol.]

Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.

Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, Wiedeń 1873.

Dyplom „Hors Concours“ Lugdun 1872.

Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka

znajduje się nazwisko **Frédéric** w niebieskim kolorze. (156)

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa

p. Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Elsen-**

ra, Br. Andersch, aptekarza **Dr. Mankiewicza, J. N. Leit-**

gebura, aptekarza **G. Brandenburgera, A. Cichowicza, Jakó-**

ba Appia, Alberta Classena, Ed. Stiller, H. Kirsten

Wwy, R. Borekowskiego, Ed. Feckerta jun., T. Luzzi-

skiego, aptekarzy **A. Pfuhla, Gust. Reimann'a**, med. ases., **S. Alexandra, S. Sobieskiego, Oswalda Schöpe, Emilia**

Brumme, J. K. Nowakowskiego, i Frensel & Co. w Po-

znanu; **W. Zapalowskiego** w Wągrowcu, **Karola Wercera** w Margoninie, **A. Degner'a** w Kcyni, **A. Schilling'a** w Żuńnie.

Strzelecka ul. 19

mieszkanie parterowe o pokojach do wynajęcia. (5148)

Strzelecka ulica 20

na czwartym piętrze 4 pokoje za 80 tal. do wynajęcia. (5149)

Grobla 25

mieszkanie parterowe o 4 pokojach do wynajęcia. (5150)

Dentysta

Seweryn Kremski

mieszka przy

Podgórnjej ulicy Nr. 4,

naprzeciw ogrodu Cegielskich. (5187)

Tapety i rolosy

w wielkim wyborze z najslawniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałów pi-**

Antoniiego Rose

w Poznaniu w Bazarze. (1531)

A. Wiśniewski,

złotnik i jubiler w Poznaniu, Wilh. ul. Nr. 25.

Niniejszym mam zaszczyt donieść szanownym Obywatelom, iż obok wyrobów z srebra i złota itp. posiadam zawsze dobór **zegarków** **złoty**ch męzkich i damskich już uregulowanych, opatrzonych świadectwem pochodu i zaręczeniem z fabryki panów

Patek, Philippe i Spółki w Genewie.

Przyjmuję zarazem wszelkie zlecenia na wyroby odnoszące się do powyższej firmy po tychże samych cenach jak w Genewie. (2366)

K. Neuman

agent główny

„WESTY“

banku wzajemnych zabezpieczeń na życie,

poleca się do **przyjmowania wniosków** i udziela chętnie bliższych szczegółów „Westy“ dotyczących.

LIEBIG'S COMPANY

wyskok mięsny

z FRAY-BENTOS [Ameryka pol.]

Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.

Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, Wiedeń 1873.

Dyplom „Hors Concours“ Lugdun 1872.

Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka

znajduje się nazwisko **Frédéric** w niebieskim kolorze. (156)

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa

p. Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Elsen-**

ra, Br. Andersch, aptekarza **Dr. Mankiewicza, J. N. Leit-**

gebura, aptekarza **G. Brandenburgera, A. Cichowicza, Jakó-**

ba Appia, Alberta Classena, Ed. Stiller, H. Kirsten

Wwy, R. Borekowskiego, Ed. Feckerta jun., T. Luzzi-

skiego, aptekarzy **A. Pfuhla, Gust. Reimann'a**, med. ases., **S. Alexandra, S. Sobieskiego, Oswalda Schöpe, Emilia**

Brumme, J. K. Nowakowskiego, i Frensel & Co. w Po-

znanu; **W. Zapalowskiego** w Wągrowcu, **Karola Wercera** w Margoninie, **A. Degner'a** w Kcyni, **A. Schilling'a** w Żuńnie.

Mieszkam teraz przy **Strzeleckiej ul.**

Nr. 2 na pierwszym piętrze

Dr. Matecki,

(5183) Radzca zdrowia.

30 Król pr. losy loteryjne 30

do ciągnięcia głównego 150

loteryi, rozsyła za gotówkę: **oryg.** 1/2

do 45, 1/4 do 22 tal., **udziały** 1/2 do 10,

1/4 do 5, 1/32 do 2 1/2 tal. (5113)

30 C. Hahn, Berlin S., Kommand-str. 30

Skład mój **herbaty chińskiej** ostat-

niego sprzętu uzupełniłem wyborowemi ga-

tunkami. **Poznań, J. N. Piotro-**

wski. (5072)

Elbląg. minogi!

hamburskie duże tłuste **by-**

dlinki, wyborowego wędzon-

iososia, wędzon i marynowanego **wę-**

gorza dziś w świeżym towarze odebrał i

tanio hurtem i pojedynczo poleca (5190)

Karól Szulc, Wodna ul. 25.

Astrachański kawior

i świeże kielskie

sielawki

poleca (5186)

A. Luziński.

Teltowskie rzepki,

magd. kiszona kapusta,

szlask. borówki górskie,

św. kielskie sielawki itd.

otrzymał (5180)

Jakób Appel,

Wilhelmowska ulica 9.

Winogrona,

winogrona do kuracyi i do **je-**

dzenia rozsyła w pudełkach o 10-20

funtach, funt po 3 sgr. Przepis użycia na

życzenie bezpłatnie. (5142)

Zielonagóra, (Grünberg in Schl.)

M. Jacoby.

510 metr. sześciennych

czyli

170 sążni

suchego drze-

wa olszowego

jest w **Baranowie** pod **Mosiną** nad

Wartą do sprzedania. (5182)

Dom. Żabno.

KRETKOW

pod Żerkowem

ma na sprzedaż znaczną ilość

kamelii dubeltowych

rozmaitych wysokości, również mocne **sze-**

py teresni, wiśni, jabłoni

i gruszek, zdolnych do obsadzenia dróg,

także **krzewy porzeczkowe i dzic-**

zki teresniowe. (3784)

Zgłoszenia przyjmuje

Karasiewicz,

ogrodnik.

Pisarz gospodarczy,

kawaler, biegły w swym fachu, poszukuje miej-

scia od 1 października r. b. Adres **poste**

rest. M. M. Wolkowo fr. (5048)

Rzadzca agronom., kawaler, wol-

ny już zwiedził kilka renomowanych gospodarstw, z ostatniego 5 letniego zarządu gospodarstwa zaopatrzonego wzorowem świade-

ctwem, poszukuje innego stanowiska. Adres **poste**

rest. B. B. Warlubien. (5146)

Potulin pod **Gołańczą** potrze-

buje zaraz (5138)

ekonoma,

kawaler, dobrze polecony. Zaświad-

czenia w kopii fachu.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 29 września.			Poznań, 30 września.		
Niemieckie papiery.			Listy rentowe i zastawne.		
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	97 1/2 z.
dito dito	4	99 1/2 p.	Nowe listy zastawne	4	95 1/2 z.
Obługi długu państwa	3 1/2	92 1/2 p.	Listy rentowe pozn.	4	97 1/2 z.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	113 1/2 p.	Prowinc. obligacye	5	100 1/2 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	88 1/2 p.	Powiatowe obligacye	5	100 1/2 z.
dito	4	96 1/2 p.	Obligacye miejskie	4 1/2	99 1/2 z.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	dito	5	100 1/2 z.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	Szląskie listy zastawne	3	— p.
dito dito szląskie	3 1/2	— p.	Szląskie listy rent.	4	— z.
dito lit. A.	4	— p.	Akcy bankowe.		
dito nowe	4	— p.	Bergsko-march.	4	89 1/2 p.
Wschodnio-pruskie	3 1/2	87 p.	erlin. stowarz. bank.	5	93 1/2 p.
dito	4	96 1/2 p.	dito dito kasowe	4	28 1/2 p.
dito	4 1/2	101 1/2 z.	erlin. bank lombard.	5	— p.
dito II serya	5	105 p.	Wrocław. bank dyskont.	4	93 1/2 p.
dito nowe	4	69 1/2 z.	Akcy przemysłowe.		
dito	4 1/2	101 1/2 p.	Centr. bank bud. Berlin.	5	68 p.
Listy rent. poznańskie	4	97 1/2 p.	Berlin. kantor drzewa.	4	100 p.
dito pruskie	4	98 p.	Huta Hoerder	5	— p.
dito szląskie	4	98 1/2 z.	Stowarzysz. immobil.	4	95 p.
Akcy bankowe.			Huta Lauchhammer	5	— pl.
Bergsko-march.	4	89 1/2 p.	dito Laura	5	148 z.
erlin. stowarz. bank.	5	93 1/2 p.	dito Marienhütte	5	— p.
dito dito kasowe	4	28 1/2 p.	Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— z.
erlin. bank lombard.	5	— p.	dito bank budowl.	—	— p.
Wrocław. bank dyskont.	4	93 1/2 p.	Huta Redenhütte	5	— p.
Akcy przemysłowe.			Zagraniczne papiery.		
Berliński kantor drzew.	4	100 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	63 1/2 p.
Stowarzysz. immol.	4	90 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	65 1/2 p.
Dortmund Union (stare)	5	53 1/2 p.	dito losy z 1854.	4 1/2	110 1/2 p.
Huty Hoerder	5	93 1/2 o.	dito losy z 1858	fr.	117 1/2 p.
dito Laura	5	148 1/2 p.	dito losy z 1860	5	106 1/2 p.
dito Lauchhammer	5	66 z.	dito losy z 1864	fr.	96 1/2 p.
dito Marienhütte	5	76 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	184 1/2 p.
dito Massener	4	57 p.	dito dito 1866	5	152 1/2 p.
dito Redenhütte	5	38 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	87 1/2 p.
Berlin. Passage.	5	27 p.	skarbowe	4	80 1/2 p.
Akcy zastawne i obligacye kolej. żelaznych			Poln. listy zast. III em.	4	79 1/2 p.
Bergsko-marchijska	4	90 1/2 p.	dito nowe	5	68 1/2 p.
Berliński-gorzowska	4	87 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	104 1/2 p.
dito szwedzka	4	143 1/2 p.	Ameryk. poz. 1871	5	98 1/2 p.
Akcy bankowe.			Ameryk. pożyczk. 1882	5	94 1/2 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	93 1/2 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Akcy bankowe.			Napoleonsdory	1 szt.	5. 13 p.
Berliński kantor drzew.	4	100 p.	Imperyjały	1	5. 17 1/2 p.
Stowarzysz. immol.	4	90 1/2 p.	Dolary	1	1. 11 1/2 p.
Dortmund Union (stare)	5	53 1/2 p.	Austryaak. noty bank.	92 1/2 p.	
Huty Hoerder	5	93 1/2 o.	Rosyjskie noty bank.	93 1/2 pl.	
dito Laura	5	148 1/2 p.	Francuskie noty bank.	81 1/2 p.	
dito Lauchhammer	5	66 z.	Dyskonto wekslowe	4	
dito Marienhütte	5	76 p.	dito lombardowe	5	
dito Massener	4	57 p.	Poznań, 30 września.		
dito Redenhütte	5	38 p.	Listy rentowe i zastawne.		
Berlin. Passage.	5	27 p.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	97 1/2 z.
Akcy przemysłowe.			Nowe listy zastawne	4	95 1/2 z.
Centr. bank bud. Berlin.	5	68 p.	Listy rentowe pozn.	4	97 1/2 z.
Berlin. kantor drzewa.	4	100 p.	Prowinc. obligacye	5	100 1/2 p.
Huta Hoerder	5	— p.	Powiatowe obligacye	5	100 1/2 z.
Stowarzysz. immobil.	4	95 p.	Obligacye miejskie	4 1/2	99 1/2 z.
Huta Lauchhammer	5	— pl.	dito	5	100 1/2 z.
dito Laura	5	148 z.	Szląskie listy zastawne	3	— p.
dito Marienhütte	5	— p.	Szląskie listy rent.	4	— z.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— z.	Akcy bankowe.		
dito bank budowl.	—	— p.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
Huta Redenhütte	5	— p.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			Akcy bankowe.		
Amer. poz. 1882	6	100 p.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
dito 1885	6	— z.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Włoska renta	5	64 1/2 z.	Akcy bankowe.		
dito akcy tytun.	6	— z.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
dito obligacye tyt.	6	— p.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Austr. noty bank.	—	92 1/2 z.	Akcy bankowe.		
dito renta papierowa	4 1/2	64 p.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
Austr. renta srebrna	4 1/2	69 1/2 z.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Poln. lik. listy	4	69 1/2 z.	Akcy bankowe.		
Ros. listy zast. na grn.	5	89 z.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
Ros.-amer.-poz. z 1870	5	— p.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
dito 1871	5	— p.	Akcy bankowe.		
Ros. noty bank.	—	94 z.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
Akcy przemysłowe.			dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Centr. bank bud. Berlin.	5	68 p.	Akcy bankowe.		
Berlin. kantor drzewa.	4	100 p.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
Huta Hoerder	5	— p.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Stowarzysz. immobil.	4	95 p.	Akcy bankowe.		
Huta Lauchhammer	5	— pl.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
dito Laura	5	148 z.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
dito Marienhütte	5	— p.	Akcy bankowe.		
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— z.	Berlin. stowarz. bank.	4	90 z.
dito bank budowl.	—	— p.	dito dysk. komand.	5	19 1/2 p.
Huta Redenhütte	5	— p.	Akcy bankowe.		